

Teresa Tomasziewicz

PROFESOR BOLESŁAW KIELSKI

- PREKURSOR BADAŃ KOMPARATYWNYCH POLSKO-FRANCUSKICH

Rocznice wszelkiego typu dają wyśmienitą okazję do refleksji nad dziełem i myślą wielkich ludzi, do których grona z pewnością można zaliczyć prof. Bolesława Kielskiego. Ten wielki humanista i filolog w pełnym znaczeniu tego słowa pozostawił po sobie bogatą spuściznę w wielu dziedzinach badań natury filologicznej, jak: analizy literackie, podręczniki do nauki języka francuskiego, opracowania lingwistyczne, słownik francusko-polski i polsko-francuski oraz cały szereg artykułów i studiów traktujących o problemach natury porównawczej polsko-francuskiej.

Wachlarz zainteresowań filologicznych profesora był tak szeroki i różnorodny, a Jego zasługi w dziedzinie organizowania nauki tak niepodważalne, że nie sposób wspominać o wszystkim w jednej krótkiej refleksji.

W niniejszym opracowaniu chciałabym skupić się na fundamentalnym Jego dziele językoznawczym: *Struktura języków francuskiego i polskiego w świetle analizy porównawczej*, w kontekście współczesnych badań porównawczych i - ogólnie rzecz biorąc - w kontekście współczesnych prądów w lingwistyce.

Zadanie to jest o tyle trudne, że nie chodzi mi o przedstawienie spóźnionej o dwadzieścia lat krytyki lub recenzji dzieła, które zupełnie inaczej było odbierane w czasach, kiedy powstawało, tym bardziej że przecież zrobiły to tak sławne autorytety lingwistyczne, jak prof. Zenon Klemensiewicz i prof. Zygmunt Czerny, lecz o zastanowienie się nad tym, co z tego dorobku pozostało żywe i istotne do chwili obecnej. Na ile ta właśnie praca Profesora była nowatorska we współczesnych Mu czasach i jak mają się metody badawcze i sformułowane w studium wnioski do obecnie stosowanych metod w komparatystyce?

Zdaję sobie sprawę z tego, że może przedstawione analizy i sformułowania są miejscami drobiazgowe i szczegółowe, ale są one nieodzowne, jeżeli chcą osiągnąć cel postawiony sobie w niniejszym opracowaniu: *Struktura języka francuskiego i polskiego w świetle analizy porównawczej* widziana oczami współczesnego językoznawcy parającego się badaniami kontrastywnymi.

Czytając i analizując dzieło B. Kielskiego musimy przede wszystkim zdać sobie sprawę z tego, że powstało ono prawie 30 lat temu (tom 1 wydany w 1957 r., tom 2 - w 1960 r.), a więc oddziela je od naszych czasów wiele doświadczeń i badań lingwistycznych, których rozwój poszedł w wielu nowych, nieznanych ówczesnie kierunkach.

Z drugiej strony, badania prof. Kielskiego były prekursorskie na gruncie lingwistyki polskiej, co sam zaznacza we wstępie do części pierwszej: "Autor starał się zająć w stosunku do tematu pracy [...] stanowisko samodzielne. Uczynić to musiał tym bardziej, że nie znalazł [...] właściwych poprzedników, zwłaszcza o ile chodzi o stosunek struktury języków obcych do języka polskiego"¹.

Następnie trzeba zaznaczyć, że językoznawstwo statyczno-porównawcze było w ówczesnym czasie pewnym nowum w rozwoju językoznawstwa stosowanego.

Przypomnijmy, że strukturalistyczną metodę kontrastywną zapoczątkowała Praska Szkoła Lingwistyczna, po czym podjęło ją językoznawstwo opisowe w USA (Fries 1945, Lado 1957), chociaż właściwie można mówić o pewnym rozwoju tej dziedziny językoznawstwa dopiero w latach sześćdziesiątych i później. Jest ono w pewnym sensie odejściem od językoznawstwa porównawczego rozwiniętego przez młodogramatyków, a więc zaprzeczeniem historycznych analiz porównawczych.

W tym względzie prof. Kielski poszedł z duchem nowej epoki, gdy zaznaczył w wyżej wspomnianym wstępie: "Nie wyłączając punktu widzenia historycznego, lecz usuwając go na dalszy plan, postawiłem sobie pytanie, jakie podobieństwa, a przede wszystkim różnice między tymi językami w obecnym ich stanie skonstatować może analiza porównawcza statyczna [...]"².

W końcu musimy uznać, że dzieło prof. Kielskiego w swoim zało-

¹ B. K i e l s k i, *Struktura języków francuskiego i polskiego w świetle analizy porównawczej*, t. 1, Łódź-Wrocław 1957, s. 14.

² *Ibidem*, s. 6.

zeniu należy do nurtu nauki, która rozwinęła się w pełnej swej okazałości w latach sześćdziesiątych, tzn. lingwistyki stosowanej. W okresie powstawania *Analizy porównawczej* językoznawstwo stosowane utożsamiano z metodyką nauczania języków obcych, a także rozumiano pod tym pojęciem językoznawstwo na usługach innych dziedzin. Takie też założenia postawił sobie Profesor, pisał bowiem: "Chodziło autorowi o ujęcie zagadnień bardziej konkretnie i bardziej przystępnie, licząc się z naszymi potrzebami, potrzebami nie tyle specjalistów [...], ile raczej z potrzebami nieco szerszego kręgu zainteresowanych, a więc lingwistów mniej obeznanych ze strukturą języka francuskiego, nauczycieli tegoż języka, tłumaczy i wszystkich tych, którzy znają praktycznie [...] język francuski, a chcieliby teoretycznie pogłębić jego znajomość, zwłaszcza w porównaniu z językiem ojczystym"³.

Można więc stwierdzić, że to założenie pracy prof. Kielskiego wybiegało bardzo w przyszłość, jeżeli chodzi o współczesne nam prądy w teorii nauczania języków obcych. W czasie, kiedy było tworzone Jego dzieło, w nauczaniu języków obcych dominowały metody audiolingwalne, oparte na behawiorystycznej teorii uczenia się. Dopiero w 1964 r. J. B. Carroll zaproponował na konferencji poświęconej nauczaniu języków obcych metodę kognitywną, tj. świadomego uczenia się kodu językowego. Na usługach tej metody pozostaje w pewnym sensie językoznawstwo kontrastywne, które zakłada, że uczenie się języka obcego stwarza zupełnie inne problemy niż uczenie się języka ojczystego. Uczący się nie jest w stanie wyzwolić się z własnego kodu językowego i w naturalny sposób, ucząc się świadomie nowego kodu, przeprowadza pewne porównania z kodem ojczystym. Stąd też powinien sięgać do kodu języka ojczystego wykorzystując interferencję pozytywną, a także zwracać uwagę na te zjawiska językowe, przy uczeniu się których może powstać interferencja negatywna. Te właśnie problemy są też rozważane przez stosunkowo młodą dziedzinę - teorię błędu.

Intuicja językowa i duże doświadczenie pedagogiczne prof. Kielskiego pozwoliły mu dostrzegać tego typu problemy występujące w nauczaniu języków obcych, czego odzwierciedlenie znajdujemy w następującym sformułowaniu: "Pominąwszy stadium nieświadomego czy intuicyjnego przyswajania sobie obcego języka, które to przyswajanie możliwe jest tylko w specyficznych warunkach i musi być na-

³ *Ibidem*, s. 14.

stopnię pogłębione drogą odpowiedniej kultury językowej, najczęściej zdobywamy znajomość obcego języka w oparciu o znajomość języka własnego. A jeżeli nawet początki zdobywamy metodą «naturalną», to zupełnie świadoma asymilacja języka obcego może nastąpić dopiero na podstawie uświadomienia sobie stosunku struktury tego języka do struktury języka ojczystego⁴.

Postępowość tego stwierdzenia w momencie powstawania dzieła prof. Kielskiego jest ewidentna i możemy przypuszczać, że Jego myśl naukowa wybiegała o parę lat w przyszłość, czego dowodem są wspomniane wyżej tendencje we współczesnej metodyce nauczania języka obcego.

Jeżeli natomiast przyjrzymy się wnioskowi sformułowanemu na końcu drugiej części pracy, dotyczącemu źródeł cech strukturalnych omawianych języków, dostrzeżemy duży wpływ rodzącej się ówczesnie psycholingwistyki, której podwaliny dało zorganizowane w 1951 r. w Cornell University (USA) seminarium psychologów i językoznawców, przy czym wnioski prof. Kielskiego dalekie są od pierwszych założeń tej nauki opartej u swego zarania na psychologii asocjacyjnej. Wnioski te, acz może trochę naiwne i sformułowane w sposób paranaukowy, idą w kierunku, który rozwinął się dopiero w latach sześćdziesiątych. Są one podbudowane twierdzeniami o naturze socjologicznej, a więc też w pewnym sensie wyprzedzającymi Jego epokę.

Zastanawiając się nad źródłem cech strukturalnych badanych języków, prof. Kielski zdawał sobie sprawę z tego, że jest to "zagadnienie niezmiernie trudne i skomplikowane"⁵ i że nie dysponuje właściwym i wystarczającym aparatem metodologicznym, by należyście postawić ten problem czy definitywnie go rozwiązać. Zastrzega się więc, że Jego założeniem jest "rzucenie nieco światła na tę sprawę [...], biorąc pod uwagę czynniki wewnętrzne, a więc przede wszystkim psychikę (pojętą zresztą nie metafizycznie, lecz biologicznie), jak i zewnętrzne, a więc warunki przyrodnicze, a zwłaszcza stosunki społeczne w szerokim tego słowa znaczeniu"⁶.

Jak więc widzimy, założenie podjętej przez B. Kielskiego pracy i typ wyciąganych wniosków były jak najbardziej nowoczesne w Jego epoce, a nawet wybiegały w pewnym sensie w przyszłość, przewidując kierunki badań i zainteresowań lingwistycznych, które potem nastąpiły.

⁴ Ibidem, s. 8.

⁵ Ibidem, t. 2, Łódź-Wrocław 1960, s. 211.

⁶ Ibidem.

Trzeba by jednak zastanowić się teraz nad realizacją tych założeń w świetle współczesnych badań kontrastywnych i metodami badawczymi, a także nad samymi wnioskami, które zostały sformułowane na końcu pracy.

Pierwszy problem dotyczy samego układu pracy i sposobu omawiania poszczególnych zagadnień. Od początku prof. Kielski zdawał sobie sprawę z istoty i ważności stosowania analizy semantycznej w porównaniu funkcjonowania dwu języków, pisał bowiem: "przy analizie porównawczej należy brać pod uwagę zarówno stronę formalną jak i semantyczną języka. Ale ustosunkowanie obu tych stron nie jest łatwe"⁷. Dalsza jednak analiza jego dzieła ukazuje nam wyraźnie, że strona formalna zdecydowanie dominuje w jego rozważaniach. Jest to w pewnym sensie zaprzeczenie współczesnych postulatów dążenia do studiów porównawczych na podstawie semantyki zdania, a nawet szerzej - semantyki kontekstu. Tego typu współczesna tendencja wyrosła z teorii komunikacji, a bliżej rzecz ujmując, z teorii wypowiedzenia. W całej pracy Profesora sytuacja i kontekst wypowiedzeniowy są prawie pominięte, a analizowane formy językowe są w pewnym sensie przedstawione z punktu widzenia potencjalności ich użycie w pewnych kontekstach.

Nie znaczy to jednak, że Profesor nie miał świadomości tego mankamentu swych rozważań, wręcz przeciwnie, sam przecież stwierdza, że "rola tych form występuje dopiero na tle kontekstu, a więc i składni, z drugiej zaś strony same formy fleksyjne, jako formy nie powiązane z funkcją, stanowią element martwy"⁸. Problem polega na tym, że pojęcie semantyki, tak zresztą szerokie, jest zupełnie inaczej interpretowane w pracy prof. Kielskiego niż we współczesnych studiach kontrastywnych.

Profesor Kielski przy opracowywaniu planu swych studiów pozostaje pod dużym wpływem opisu gramatyki tradycyjnej, starając się wspomnieć przy omawianiu każdego rozdziału o problemach semantycznych, których rozumienie bliższe jest pierwotnemu ujmowaniu tego zagadnienia: semantyka = znaczenie, ale znaczenie abstrakcyjne, a nie w kontekście komunikacyjnym. Stąd pewne nieścisłości w samej koncepcji układu pracy zaproponowanego przez Profesora w sposób następujący:

1) fonetyka oraz fonologia (fonologia jest jakby semantyką dźwięków danego języka);

⁷ *Ibidem*, t. 1, s. 12.

⁸ *Ibidem*.

2) leksykologia i morfologia wyrazów łącznie z ich semantyką,

3) morfologia zdania łącznie z semantyką zdania.

Mamy zatem wrażenie, że problemy semantyczne są niejako dodane lub dorzucone do tradycyjnego opisu form gramatycznych. Tego typu konstrukcja jest bardzo zwodnicza w badaniach kontrastywnych i nie jest w stanie zdać sprawy z kompleksowości rozpatrywanych zagadnień.

Wreszcie metoda analizy, jaką obiera profesor Kielski, nazwana przez Niego metodą typologiczno-porównawczą, oparta jest na przesłankach metody realistyczno-obiektywnej. Jej realizacja polega na opisywaniu poszczególnych elementów struktury i na analizie (ale - jak sam Autor precyzuje - w ograniczonej mierze) związku wewnętrznego elementów językowych w każdym z omawianych języków oraz na określeniu stosunku, jaki zachodzi między elementami jednego i drugiego języka ze względu na ich różnice.

I znowu widzimy, że akcenty są mylnie rozłożone, jeżeli chodzi o zasięg i dominację poszczególnych elementów opisu, bo właśnie te związki wewnętrzne elementów językowych wydają się bardziej istotne dla opisu kontrastywnego niż sam opis poszczególnych, odseparowanych form.

Najtrudniejszy jednak do zaakceptowania z punktu widzenia współczesnego językoznawstwa jest dla mnie fakt wprowadzenia przez Profesora do swej metody pewnego typu "wartościowania zjawisk językowych"⁹. Oczywiście, że każdy lingwista ma prawo oceny z punktu widzenia językoznawczego opisywanych zjawisk językowych, wręcz powinien zastanawiać się nad źródłami takich czy innych rozwiązań językowych pochodzących od pewnych operacji wypowiedniowych, kształtujących się różnie w różnych językach. Te osądy "wartościujące" muszą mieć jednak charakter uniwersalny, możliwy do zastosowania ogólnie do systemu językowego jako takiego. Polemizowałabym zatem z takimi stwierdzeniami Profesora jak to, że język francuski ma strukturę "filigranową"¹⁰, bo jest to stwierdzenie subiektywno-intuicyjne, stworzone być może przez pryzmat języka polskiego, tym bardziej że zostaje ono uogólnione na zjawiska typu socjologicznego i kulturowego, jak kuchnia francuska, wyroby przemysłowe czy dzieła sztuki. Tego typu uogólnienia, dotyczące zjawisk mało porównywalnych, są w gruncie rzeczy nienaukowe i nic nie wnoszące do badań językoznawczych.

⁹ Ibidem, s. 11.

¹⁰ Ibidem.

A jak wygląda praktyczna analiza poszczególnych zjawisk językowych?

Pierwszy rozdział, zatytułowany "Z zagadnień fonetycznych i fonologicznych", zawiera dość ogólną analizę dźwięków obu języków i ich miejsca w strukturze dwóch systemów. W moim odczuciu wnioski płynące z tej analizy mają bardziej charakter fonetyczny, choć nie brak im pewnej bazy fonologicznej, a generalnie zmierzają do uogólnień z pogranicza stylistyki fonetycznej, co pozostaje w zgodzie z uprzednio przedstawionymi założeniami pracy, mającej być w pewnym sensie podręcznikiem doskonalenia znajomości języka francuskiego. To właśnie rozwinięte po drugiej wojnie światowej metody nauczania audiooralne przywiązywały dużą wagę do fonologii kontrastywnej, pozwalającej uczniom uświadomić sobie specyfikę systemu fonologicznego języka przyswajanego w porównaniu z systemem fonologicznym języka ojczystego.

W rozdziale dotyczącym zagadnień leksykalnych autor porusza kilka problemów o różnym charakterze i zasięgu, a są to mianowicie:

- zasób wyrazów w języku francuskim i polskim;
- pochodzenie wyrazów;
- charakter wewnętrzny słownictwa;
- zróżnicowanie semantyczne słownictwa;
- zakres i treść wyrazów.

Mamy tu zatem problemy językoznawstwa diachronicznego, filozofii językoznawczej, pewne elementy semantyki, morfologii i stylistyki. Problemy omawiane w sposób pobieżny prowadzą do daleko idących wniosków, trudnych chyba do zaakceptowania bez ściśle określonej bazy porównawczej, czego trudno było się doszukać w tej analizie.

Rozdział trzeci dotyczy morfologii słowotwórczej i jest dość pełną analizą występujących w obu językach mechanizmów słowotwórczych. Wnioski wypływające z tej analizy zmierzają do potwierdzenia ogólnej tezy pracy o strukturze analitycznej języka francuskiego i syntetycznej języka polskiego. Rozdział dotyczący ogólnie, jak autor to nazywa, zagadnień fleksji, porusza problemy bardzo złożone funkcji poszczególnych kategorii gramatycznych. Analiza porównawcza tego typu zagadnień wydaje się o tyle skomplikowana, że trudno jest z jednej strony oddzielić stronę formalną od strony znaczeniowej, bo tylko ta druga jest porównywalna w procesie wypowiedzenia, z drugiej zaś porównywanie kategorii semantycznych musi być oparte w pewnej mierze na wykładnikach formalnych powierzchniowych.

Autor świetnie zdawał sobie sprawę z kompleksywności tej analizy, omawiając zagadnienia w dwóch oddzielnych podrozdziałach: "Postaci aspektalne" i "Formy fleksyjne". W ujęciu autora "postaci, czyli formy fleksyjne tym się różnią od postaci aspektalnych, że gdy te ostatnie precyzują w sposób specyficzny treść leksemu, to formy fleksyjne służą głównie do wyrażania różnych stosunków syntaktycznych w zdaniu"¹¹.

Gdybyśmy chcieli przetłumaczyć tę definicję na współczesny aparat pojęciowy, to przez postaci aspektalne trzeba by rozumieć te środki, które są wykładnikami formalnymi operacji determinacji prowadzącymi do aktualizacji pojęć w procesie wypowiedzenia. Profesor Kielski nie ustawił jednak problemu w ten sposób, ponieważ, jak już zaznaczyłam, nie wziął pod uwagę w swej analizie procesów komunikacyjnych. Nie znajdziemy zatem w tym studium systematycznego odnoszenia wypowiedzenia do sytuacji komunikacyjnej i do nadawcy.

W dodatku część kategorii gramatycznych będących wykładnikami formalnymi operacji wypowiedzeniowych, jak np. modalność, jest omawiana w rozdziale dotyczącym form fleksyjnych.

W końcu omawianie tej problematyki jest możliwe tylko na gruncie wypowiedzenia, ponieważ te czy inne elementy determinacyjne znajdują swe wykładniki formalne w zupełnie odmiennych w dwóch językach kategoriach gramatycznych. Chociażby problemy czasu, aspektu czy modalności dotyczą nie tylko form czasownikowych, ale równie dobrze przysłówków czy rzeczowników.

Współczesna lingwistyka udowodniła, że takie ścisłe dzielenie zjawisk językowych na części mowy jest w wielu wypadkach sztuczne i mało operatywne. Chęć wyciągania wniosków natury porównawczej "wynikających" z analizy kategorii gramatycznych poszczególnych części mowy prowadzi do sformułowań mało precyzyjnych, jak choćby następujące: "Zasięg analitycznych form aspektalnych francuskich jest znaczny, zdolny wyrażać niekiedy aspekty czynności, na które język polski nie posiada wyrobionych form, z drugiej strony zachodzą i takie przypadki, gdzie język francuski nie rozporządza albo wcale, albo rozporządza nie dość elastycznymi środkami na wyrażenie zasadniczych aspektów czynności"¹².

Tego typu stwierdzenia, których zresztą dużo występuje w całej pracy, właściwie niczego nie precyzują. Jest bowiem oczywi-

¹¹ *Ibidem*, s. 103.

¹² *Ibidem*, s. 102.

stym, że nie ma odpowiedniości form w dwu różnych językach i że pewne funkcje wypowiedzeniowe czy pewne kategorie gramatyczne znajdują inny wyraz formalny. Nie znaczy to jednak, że nie ma odpowiedniości kategoryalnej. Problem zatem polega na klasyfikowaniu kontekstów, w których odpowiedność kategoryalna istnieje, istnieje częściowo lub jest wyrażana innymi środkami formalnymi.

Ogólnie rzecz biorąc wydaje mi się, że obok wielu trafnych obserwacji profesora Kielskiego występuje duża liczba twierdzeń dość ogólnych, mało precyzujących badane zjawiska zarówno od strony teoretycznej, jak i praktycznej, bo w założeniu miała to być przecież praca będąca pomocą dla nauczycieli czy tłumaczy. Co więcej, nie znajduje wielu refleksji na temat przyczyn obserwowanych zjawisk, które to przyczyny często tkwią w różnych operacjach wypowiedzeniowych dokonywanych przez podmiot mówiący.

Nie znaczy to jednak, że Autor zapomina zupełnie o tym problemie. Wręcz przeciwnie, zdaje sobie z niego sprawę i nawet stosuje pojęcie osoby mówiącego do tłumaczenia pewnych zjawisk, jak np. użycie transpozycyjne form czasowych, pisze bowiem: "użycie transpozycyjne zależne jest [...] głównie od postawy mówiącego. Chodzi tu przede wszystkim o postawę uczuciową względnie ekspresywną. Oczywiście w każdym języku można postawę taką przybierać, uzewnętrznienie jej zatem będzie wyrażać się zasadniczo w formach podobnych, w szczegółach jednak mogą zachodzić znaczne różnice"¹³.

Ten problem determinacji w stosunku do mówiącego wraca w sposób najbardziej ohyba ewidentny w stosunku do całej pracy w drugim tomie, gdzie Autor porusza stronę leksykalną zdania. Tam też odnajdujemy fundamentalny problem analiz porównawczych, a więc zagadnienia aktualizacji. Niestety, Autor rozumie przez aktualizację tylko kontekst zdaniowy, pomijając pojęcie kontekstu pozalingwistycznego wypowiedzenia i makrokontekstu tekstowego. Jego analiza ogranicza się zatem do pojęcia drogiego strukturalistom, a więc do zdania. Autor sam stwierdza: "głównym zadaniem kontekstu jest należyta delimitacja znaczenia leksemu użytego w zdaniu, tj. ograniczenia semantycznego zakresu wyrazu w przystosowaniu do treści zdania"¹⁴.

Ten Jego niedosyt precyzji w omawianiu niniejszych zagadnień,

¹³ *Ibidem*, s. 156.

¹⁴ *Ibidem*, t. 2, s. 47.

spowodowany być może brakiem wystarczającego aparatu pojęciowego, daje się zauważyć w wielu miejscach, kiedy Profesor mówi np., że "język francuski stara się o uściślanie semantyczne leksemów w kontekście zdaniowym" i kontynuuje: "Francuz dodaje zwykle bliższe określenia"¹⁵, gdzie pod pojęciem "Francuz" kryje się przecież podmiot wypowiedzenia.

Pojawia się też pojęcie "konsytuacji"¹⁶, a więc kontekstu pozajęzykowego ze schematu komunikacji chociażby Jakobsona. Niestety, są to wypadki sporadyczne w całej pracy.

Poza wyżej wspomnianym rozdziałem elementy semantyki pojawiają się w rozdziale "Z zagadnień semantyki składniowej", którego treścią jest analiza zjawisk zarówno wieloznaczności, jak i zróżnicowania semantycznego konstrukcji zdaniowych bądź wykładników różnych stosunków składniowych. W założeniu jest to problematyka bardzo istotna z punktu widzenia analiz kontrastywnych, niestety, rozwiązanie tego problemu ma, zgodnie zresztą z całą pracą, charakter wyłącznie opisowy. Autor przechodzi od opisu poszczególnych wykładników formalnych do ich funkcji w zdaniu, a nie stara się stworzyć kategorii nadrzędnych, pojęciowych, przechodząc następnie do analizy ich wykładników formalnych.

Cała ta część pracy, poświęcona rozważaniom dotyczącym zdania, ma dużo cech analizy strukturalnej, mocno opartej na opisach gramatyki tradycyjnej, która to metoda trudna jest do stosowania w analizie porównawczej funkcji komunikacyjnych dwóch systemów językowych.

W końcu należałoby przejść do wniosków, zatytułowanych przez Autora: "Zestawienie ogólne". Wnioski te, oczywiście jak cała praca, mają charakter strukturalny i takie chyba było założenie Autora, gdyż pisze: "dopiero na tle zdania uwydatnia się w całej pełni system danego języka, bowiem jego struktura, pojęta jako zespół elementów językowych, ich funkcji i wzajemnych stosunków, dopiero na terenie zdania przedstawia się jako zespół wiążących się z sobą zagadnień fonetyczno-fonologicznych, leksykalnych, morfologicznych i składniowych"¹⁷.

Wnioski, które następują po tym stwierdzeniu, mają różny charakter i są zdeterminowane dużą liczbą tzw. "określeń wartości-

¹⁵ *Ibidem*, s. 56.

¹⁶ *Ibidem*, s. 57.

¹⁷ *Ibidem*, s. 208.

jących", których zasięg naukowy i precyzyjność pozostawiają dużo do życzenia. Niewątpliwie dużą zasługą Profesora jest fakt udowodnienia analityczności konstrukcyjnej języka francuskiego i syntetyczności form języka polskiego jako przyczynek do typologii tych języków. Drugą sprawą istotnej wagi jest określenie charakteru wokalicznego języka francuskiego i konsonantycznego języka polskiego. I w końcu zestawienie większej leksematyczności języka polskiego z frazematycznością języka francuskiego. Te jednak stwierdzenia współwystępują z takimi ocenami wartościującymi, jak np.: "cechy analityczne języka francuskiego pozwalają na szczególnie jasne wyrażanie myśli" lub: "akcent paroksytoniczny nadaje językowi polskiemu cechy pewnej powagi nie pozbawionej zarówno szorstkości, jak i miękkości" czy: "język polski nie osiąga częstokroć tego stopnia jasności i odcieniowości co język francuski".

Te i inne stwierdzenia wydają się subiektywne i trudne do udowodnienia w sposób naukowy. Autor nie poprzestaje jednak na tym i stara się szukać źródeł wyżej wymienionych cech strukturalnych. Zdając sobie sprawę z trudności tego zagadnienia, Profesor usiłuje jednak postawić pewne hipotezy. Szuka zatem źródeł badanego stanu rzeczy w pewnych cechach narodowych i uwarunkowaniach historycznych. Tego typu podejście nie jest obce współczesnym badaniom. Zacytujmy chociażby pracę, której autorami są Pierre Scavée i Pietro Intravaia: *Traité de stylistique comparée. Analyse comparative de l'Italien et du Français*¹⁸, gdzie poruszony jest problem pewnego stylu kolektywnego i zachowań lingwistycznych ludzi mówiących tym samym językiem, na tym samym terytorium geograficznym, jednak typ badań poprzedzający wyciągane wnioski odbiega zdecydowanie od metody zastosowanej przez prof. Kielskiego. Profesor doszukuje się źródeł struktury języka francuskiego w takich cechach narodowych Francuzów, jak żywość i temperament, muzykalność, poczucie estetyczne, energia połączona z instynktem wolności, refleksyjny intelekt.

Jeżeli chodzi o Polaków, to są oni - według Autora - opiesza-li i wygodni, poważni i mniej ruchliwi, są muzykalni, ale w inny sposób niż Francuzi, o dużym uzdolnieniu intelektualnym. Te i inne cechy znajdują więc odbicie w organizacji struktury językowej jako takiej.

¹⁸ Wyd. Didier, Bruxelles, Centre International de Phonétique Appliquée. Mons 1979.

Wydaje mi się, że należałoby raczej szukać korelacji między pewnymi cechami mentalnościowymi a strukturą i organizacją tekstu, co znajduje współcześnie wyraz w tzw. gramatyce tekstu. Struktura języka jako taka, a co za tym idzie, pewne ograniczenia formalne mają niewątpliwie wpływ na organizację tekstu w danym języku, lecz trudno szukać korelacji między tym językiem a mentalnością narodową. Jest to dziedzina na pewno interesująca, znajdująca się na pograniczu badań filozoficzno- i socjologicznojęzykowych, ale o ile mi wiadomo, nie dysponujemy jeszcze wystarczającym aparatem badawczym, by te problemy do końca wyjaśnić.

Reasumując chciałabym stwierdzić, że praca prof. Kielskiego ma niewątpliwie walory poznawcze i w czasie, kiedy powstawała, odpowiadała duchowi badań ówczesnie prowadzonych. Trzeba także dodać, że właściwie do chwili obecnej nie doczekaliśmy się równie wyczerpującej analizy porównawczej struktury języka polskiego i francuskiego. Zawiera ona także sporo postępowych stwierdzeń i świadczy o dużej kulturze i intuicji językoznawczej Autora. Niewątpliwie teren badań porównawczych i kontrastywnych jest ciągle jeszcze otwarty i pozostawia duże pole do popisu nowym pokoleniom językoznawców. Na ile jest to dziedzina pełna niewiadomych niech świadczą słowa prof. A. Culioli, który stwierdził w przedmowie do dzieła Jacqueline Guillemin-Flescher *Syntaxe comparée du français et de l'anglais*¹⁹: "[...] cet ouvrage délimite, de façon neuve, un domaine de recherche à peine dessinée, qui concerne, par-delà le linguiste aussi bien le spécialiste d'analyse littéraire que le philosophe du langage, le traducteur, autant que le chercheur ou l'enseignant".

Jeżeli zatem trzydzieści prawie lat po powstaniu dzieła prof. Bolesława Kielskiego badacze natrafiają na podobne trudności co On, należy oddać Mu hołd za prekursorskie podjęcie tak ważnych i zarazem skomplikowanych problemów w swej analizie.

Institut de Philologie Romane
Université de Adam Mickiewicz
à Poznań

¹⁹ Wyd. Ophrys, Paris 1981.

Teresa Tomaszewicz

PROFESSEUR BOLESŁAW KIELSKI

- PRÉCURSEUR DES RECHERCHES COMPARATIVES POLONO-FRANÇAISES

Dans le présent article l'attention de l'auteur est centrée sur l'oeuvre fondamentale dans le domaine de linguistique comparative de B. Kielski, à savoir: *La structure des langues polonaise et française à la lumière de l'analyse comparative.*

Le but de cet article consiste à analyser la pensée du prof. Kielski dans son époque ainsi que sa portée dans les recherches comparatives contemporaines.

Tout d'abord, on essaie de démontrer en quelle mesure l'oeuvre de B. Kielski paraît novatrice dans la linguistique comparative polonaise de son époque.

Ensuite, l'auteur de l'article, en analysant certaines parties de l'étude en question, tâche de présenter les différences qui existent entre l'approche du professeur et celle appliquée par les comparativistes contemporains.

Bien que certaines méthodes d'analyse du professeur ainsi que ses interprétations de phénomènes observables paraissent dépassées par rapport aux recherches dans ce domaine menées à l'époque actuelle, il n'en reste pas moins vrai que sa pensée allait beaucoup plus loin que celle de ses contemporains et que son étude met accent sur les problèmes qui intéressent jusqu'à présent les recherches dans ce domaine.

Ainsi donc on peut constater la portée et la valeur novatrice de son oeuvre au moment où elle a été achevée.